



# ECHO

## RZESZOWA

Nr 11 (299) Rok XXV listopad 2020 r. ISSN 1426 0190 Indeks 334 766 www.echo.erzszow.pl Cena 3 zł, VAT 5%  
Miesięcznik społeczno-kulturalny



Jesień ma swoje nieodparte uroki. Kolory, niesamowite zapachy, niepowtarzalny nastrój. I te wielobarwne liście. Park na osiedlu Kmity w jesiennym anturazju. Fot. A. Baranowski

## I PO CO TO BYŁO?

Nie jestem w stanie pojąć, dlaczego rząd aż tak utrudnia życie ludziom, a przy okazji i sobie. Już na dwa tygodnie przed Świętem Zmarłych samorządowcy, z prezydentem Warszawy Trzaskowskim na czele, domagali się stanowiska premiera w sprawie zamknięcia cmentarzy w okresie Wszystkich Świętych. Nieskutecznie. Zatem wszyscy podjęli stosowne przygotowania do wzmożonego ruchu, nie tylko na nekropoliach. Dopiero 30 października, w piątek o 16:00 pojawiła się decyzja premiera o zamknięciu cmentarzy w dniu poprzedzającym święto, w dniu świątecznym i w Zaduszki.

To mniej więcej tak, jakby chirurg wyznaczył operację na 6 godzin przed śmiercią. Premier doprowadził tym do wściekłości samorządowców, ludzi wybierających się na groby swoich bliskich, którzy byli już w drodze, ale przede wszystkim hodowców kwiatów i cmentarnych handlowców. Sama Warszawa rzuciła z tego powodu w błoto ponad mln zł, które pochłonęło zupełnie niepotrzebne przygotowanie miejskiego transportu do niecodziennej wędrówki ludu bożego od soboty aż po Zaduszki. Znowu zatem mieliśmy do czynienia z ogromną, nikomu niepotrzebną dezorganizacją życia społecznego, i nie tylko. Czyżby rządzącym aż tak doskwierał brak wyobraźni i

zwykłego rozsądku?

Jeszcze raz okazało się, że rząd gorzej rządzi od sołtysa z Poraża, u którego porządek jest jak należy. Nikt trzeźwo myślący nie kwestionuje celowości takiej decyzji w dobie szalejącej pandemii, czyli zmniejszenia możliwości zakażenia. Ale przecież nawet Jasio Zielone Ucho wiedział dużo wcześniej, że pandemii nie da się pokonać w czasie dwóch tygodni poprzedzających święto. Ale to wiedział Jasio Zielone Ucho i miliony rodaków, a nie miała o tym pojęcia nasza ukochana władza. Zatem zupełnie świadomie premier zraził sobie bez najmniejszego powodu kolejną branżę gospodarczą, która poniosła nie tylko ogromne straty materialne, ale i duży uszczerbek na zdrowiu psychicznym. Komentarzy tych wzburzonych ludzi lepiej nie cytować, chociaż sporo z nich uprzednio głosowało z jakichś powodów na partię Prezesa i Ogromnego. Refleksja przytrafiła im się jednak zbyt późno. A ponoć premier szuka pola do kompromisu. Pewnie to pole musi być tanio za hektar i z możliwością zapisania na żonę. Szukanie tego pola to tak, jakby dopiero kopać studnię, gdy pożar zajął już cały budynek.

Cóż działo się w okolicach cmentarzy? Oprócz narzekania cmentarnych handlowców dało się słyszeć coś w rodzaju niedowierzania i oburzenia. Nie z



Zamknięta brama cmentarza pobicieńskiego podczas Wszystkich Świętych. Smutny widok nie tylko ze względu na nekropolię. Fot. A. Baranowski

powodu zamknięcia cmentarzy, lecz idiotycznego sposobu, w jaki to uczyniono. Ludzie przecież w dużej liczbie z Polski do rodzin tradycyjnie wcześniej zjechali. Niektórzy przeskakiwali płoty cmentarne, przerzucali przez ogrodzenie kwiecie, starając się trafić na właściwy grób, zostawiali kwiaty i znicze przed bramami, klnąc przy tym siarczyście. Ponoć prezydent Bakun w Przemysłu cmentarzy nie zamknął. Pewien proboszcz zaś błyskawicznie zmienił nazwę z Cmentarza Parafialnego na Park Cmentarny. Szacun, proszę księdzka! I coż warto są zapowiedzi, iż rząd zapłaci tym, którzy ponieśli

straty? Po biurokratycznej Golgocie mogą coś dostać. A z czyich pieniędzy? Premiera? A może nagle i niespodziewane zamknięcie cmentarzy nastąpiło z takiego powodu, że premier zamierza otwierać nowe, koronawirusowe?

Ta zdecydowanie spóźniona decyzja spowodowała jeszcze inne skutki. Z pewnością zupełnie odmienne od intencji decydentów. Gdy lud boży zorientował się w piątek po południu, że jutro już na cmentarz nie wejdzie, ogłosił wieczorne wspólne ruszenie na groby. Wszystkie drogi dojazdowe zostały bardziej zakorkowane aniżeli podczas normalnie obcho-

zonego święta. Takiego tłoku na cmentarzu nie pamiętają nawet najstarsi górale. Czyżby takiego scenariusza nie sposób było przewidzieć? Widocznie nie starczyło wyobraźni, a może jeszcze i zwykłej przyzwoitości.

Jedno jest pewne, takiego Święta Zmarłych jeszcze u nas nie było. Ciekaw jestem niezmiernie, jakie atrakcje szykuje nam nasza nieociekona władza. Może podczas świąt bożonarodzeniowych zafunduje nam szopkę, jakiej cywilizowany świat dotychczas nie doświadczył. Wszystko przed nami.

Roman Małek



9 771426 019006 11



## MOIM ZDANIEM



Stanisław Rusznica

O Rzeszowskim Budżecie Obywatelskim informowaliśmy na łamach naszego czasopisma wiele razy. Rozpoczęło się to w 2016 roku, kiedy to powstanie takiego budżetu w Rzeszowie zostało zainicjowane po raz pierwszy. RBO jest pewną formą partycypacji mieszkańców w wyborze pożądanych działań i inwestycji na zbliżający się rok budżetowy. Na liście projektów zakwalifikowanych do głosowania na rok budżetowy w 2021 roku znalazły się 93 zadania. Ogólny fundusz na ich realizację wynosi 8 mln zł.

Wśród nich jest 14 zadań zaliczonych do kategorii pierwszej z przeznaczeniem na budowę, modernizację lub przebudowę infrastruktury miejskiej. Na ich dofinansowanie wpisano 4 mln zł. Moim zdaniem do najciekawszych i pożądanych projektów w tej kategorii można zaliczyć dalsze zazielenienie terenów wypoczynkowych w mieście, zasadzenie przynajmniej 100 drzew na każdym osiedlu, budowę boisk sportowych.

## BUDŻET OBYWATELSKI NA 2021 ROK

W drugiej kategorii znalazły się 34 projekty na zadania osiedlowe. Te projekty mają dofinansowanie 3,2 mln zł. W dopuszczonych do głosowania, zwracają uwagę projekty budowy nowych miejsc parkingowych, nie tylko dla samochodów, ale również rowerów. Ważna jest modernizacja placów zabaw i siłowni zewnętrznych.

Najwięcej, bo aż 45, projektów proponowanych jest w kategorii trzeciej. Są to projekty tzw. miękkie o charakterze prospołecznym, kulturalnym, oświatowym lub sportowym. Na ich realizację przeznaczają się 800 tys. zł. Warte zauważenia są dofinansowania do takich zadań, jak m. in.: XVIII Festiwal Zespołów Tanecznych „O Laur Rzecha” 2021, Koncert Jednego Serca Jednego Ducha 2021, Rzeszowska Międzyszkolna Liga Robotyki, „Łukasiewicz – człowiek wielu talentów” – cykl imprez organizowanych przez I LO w 200-setną rocznicę urodzin tego wybitnego Polaka, Piknik Nauki Eksploracje 2021, osiedlowe pikniki rodzinne i pożegnania lata.

W obecnym roku wyniki głosowania udostępniono mieszkańcom z początkiem listopada, a zwycięskie zadania przekazano do przyszłorocznego budżetu miasta. Bliższych informacji można uzyskać na stronie internetowej [www.rbo.erzszow.pl](http://www.rbo.erzszow.pl) w zakładce Lista Zadań oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Miasta Rzeszowa w zakładce Konsultacje społeczne.

Moim zdaniem, przeznaczona kwota na RBO mogłaby być większa, a przynajmniej nie niższa niż w roku obecnym. To przecież mieszkańcy najlepiej wiedzą, co w naszym mieście, a szczególnie na osiedlu jest najważniejsze do realizacji. Na pytanie, jakie są korzyści, a jakie minusy wprowadzenia budżetu obywatelskiego, możemy usłyszeć w większości mieszkańców prawie same superlatywy. Przede wszystkim realizowane są przedsięwzięcia, które mają duże społeczne poparcie. Poza tym integrują one mieszkańców. Wnioski przedkładane są najczęściej przez określone grupy mieszkańców z ich podpisami, co je uwiarygadnia i nadaje im odpowiednią rangę społeczną. Korzyścią jest też to, że wnioski uaktywniają zainteresowanie społeczności lokalnej sprawami najbliższego otoczenia.

Idea budżetu obywatelskiego (partycypacyjnego) powstała w brazylijskim mieście Porto Alegre, jako inicjatywa oddolna mieszkańców. Miasto to uznawane jest za kolebkę powstania budżetu obywatelskiego. Stało się to w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Na fali zmian ustrojowych i wprowadzania demokracji liczne ruchy miejskie chciały przekazać obywatelom nie tylko możliwość wyboru reprezentantów na różne szczeble samorządu, ale również wpływania na inwestycje realizowane w ich najbliższym otoczeniu. Udało się i wkrótce taka formuła zyskała ogromną popularność w całej Brazylii, a następnie rozpowszechniła się na całym świecie.

## STRAŻ NA POSTERUNKU



Do niecodziennego zdarzenia doszło 21 października br w centrum Rzeszowa. Podekscytowany dzentelmen biegł ul. Kościuszki i natknął się na zmotoryzowany patrol Straży Miejskiej w składzie starszych inspektorów **Andrzeja Południaka** i **Tadeusza Lisa**. Opowiedział im, że złodziej bezczelnie okradł mężczyznę, który akurat wybrał pieniądze z bankomatu zlokalizowanego przy tej ulicy.

Dzielnicy strażnicy ruszyli zdecydowanie w pościg. Szybko i sprawnie namierzyli przestępcę i fachowo go uwięzili, stosując środki przymusu bezpośredniego, bo siłom i godnościom osobistym nijak się nie dało. Bez problemu założyli mu bransoletki i poczekali na wezwany patrol policyjny, który przejął złodzieja. Z pewnością czeka go raczej nie pogadanka edukacyjno-wychowawcza, lecz bardziej zdecydowane formy środków perswazji.

Rom

# INTERESUJĄCE

## SZPITAL TYMCZASOWY



Nowe skrzydło Szpitala MSWiA w Rzeszowie

Zakończyły się prace budowlane nowego skrzydła rzeszowskiego szpitala MSWiA przy ul. Krakowskiej. Składa się ono z 5 kondygnacji nadziemnych, z budynkiem głównym na trzech poziomach. Znajdzie się tu nowoczesny blok operacyjny z trzema salami, oddziały chirurgii ogólnej i neurologii oraz szpitalny oddział ratownictwa z lądowiskiem dla helikopterów na dachu.

W tym właśnie skrzydle został utworzony szpital tymczasowy dla pacjentów z covid-19 dla całego regionu. Znajdzie się tu 160 łóżek, w tym 40 respiratorowych. Trwa jego wyposażanie. Oprócz tego szpital już posiada 20 łóżek dla chorych na tego paskudnego koronawirusa, z jednym respiratorowym. Powstały one w starym budynku, w miejscu zawieszono oddziału rehabilitacyjnego.

Trwa nabór niezbędnych personelu medycznego, zwłaszcza lekarzy i pielęgniarek. Przewidziany jest dla nich 100-procentowy dodatek do dotychczasowego wynagrodzenia. Jeśli nie wystąpią poważniejsze zakłócenia w dostawach sprzętu, ów tymczasowy szpital powinien być gotowy do 26 listopada. Oby!

## CENZURA W „PLASTYKU”



Galeria Miejska

Szerokim, ale niezbyt pozytywnym, echem odbiło się w całym kraju odwołanie wystawy fotograficznej światowego formatu fotografa, **Chrisa Niedenthala**, która miała być prezentowana w Galerii Miejskiej będącej integralną częścią edukacyjną Zespołu Sztuk Plastycznych. Owa wystawa zatytułowana „Tu i teraz” zawiera 35 fotogramów dokumentujących wydarzenia z ostatnich pięciu lat. Wtajemniczeni twierdzą, że jest to spowodowane cenzurą wewnętrzną szkoły, wynikającą z obawy o konsekwencje zapowiadane w takich sprawach przez nowego ministra edukacji.

Zdecydowanie nie podoba się to rzeszowskim artystom plastycznym, i nie tylko. Najdobitniej ilustruje to wypowiedź znanego malarza i pedagoga, **Leszka Kuchniaka**. „Mamy nowego ministra i szkoła spełnia jego warunki. Staje się taka, jak organizacja, która rządzi naszym krajem. A szkoły artystyczne zawsze były wolne. Nawet za komuny Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie miała własną autonomię. A dzisiaj co się dzieje? Zaczyna się robić druga Białoruś. Ubolewam nad tym bardzo, bo ponad 40 lat pracowałem w tej szkole i takie rzeczy się nie działy. Sam miałem kiedyś taką kontrowersyjną wystawę rysunków, które uderzały w system i one przeszły. A tutaj robi się problem w przypadku tak znanego na świecie, pokazywanego wszędzie artysty.”

## Z ŻYCIA TPRz

### ZNOWU EPIDEMIA

Nastąpiła spodziewana przez znawców przedmiotu i ludzi rozsądnych druga, o wiele groźniejsza, fala zachorowań na koronawirusa. Lekceważona wcześniej przez władze, zmusiła nas do zawieszenia dyżurów w siedzibie redakcji „Echa Rzeszowa” i Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa, przy ul. Słonecznej 2. Wszystko po to, aby niepotrzebnie nie narażać naszych członków i sympatyków. Nasz miesięcznik jednak będzie ukazywał się normalnie. Jesteśmy przekonani, że jest to zjawisko

## DROŻSZE ŚMIECI



Spalarnia odpadów

Znowu od przyszłego roku więcej zapłacimy za śmieci. Zbudowana przy dużym wsparciu prezydenta Tadeusza Ferency spalarnia śmieci – zlokalizowana na miejskiej działce obok elektrociepłowni – ogłosiła konkurs, a raczej przetarg, na odbiór śmieci. Zniesiona została rejonizacja odbioru odpadów, zatem jeśli więcej da dostawca z Warszawy, to jego śmieci będą przyjmowane. Czy może być coś głębszego? Korkowanie dróg, smrodzenie środowiska i inne dolegliwości nie mają najmniejszego znaczenia. Fundowanie rzeszowianom utrudnień także. W roku 2019 miasto płaciło 302 złote za odbiór tony odpadów, w bieżącym roku już 721 zł. Każdy rzeszowianin płaci obecnie 27 zł miesięcznie, ten mieszkający w bloku, a ten poza nim 32 zł.

Trudno temu dziwić się. PGE Energia Ciepła jest spółką skarbu państwa, czyli podlega bezpośrednio ministrowi Sasinowi, a ten czego tylko dotknie się, to spieprzy. Okazuje się, że państwo jest aż tak drapieżne w stosunku do obywateli. Wydaje mi się, że w ten sposób władza wymusza dodatkową daninę na łatanie dziurawego budżetu. Widać to również w opłatach za podgrzaną wodę. Za dostarczenie wody i odbiór ścieków płacimy MPWiK-owi 9,51 zł za metr sześci, a za samo podgrzanie PGE zdiera po 15 zł. Oczywiście, oprócz opłaty za wodę zwykłą. Podgrzanie wody piecykiem gazowym kosztuje nieporównanie mniej. Znam panią, emerytkę, która wodę do mycia się i mycia naczyń grzeje na kuchni gazowej. Bo na ciepłą z PGE jej nie stać. Gdzie tu logika?

## EKOLOGICZNE AUTOBUSY



Prezydent Tadeusz Ferenc ze swoim zastępcą, Markiem Ustrobińskim, lustrują nową propozycję dla komunikacji miejskiej, autobus elektryczny marki MAN. Będzie testowany w naszym mieście.

W roku ubiegłym magistrat podpisał umowę z Autosanem na dostarczenie dla potrzeb rzeszowskiej komunikacji miejskiej 60 autobusów na paliwo gazowe, za – bagatela – około 81 mln zł. Obecnie po naszych ulicach jeździ już 20 takich maszyn. W tym miesiącu ma pojawić się kolejna partia autobusów modelu SanCity 12LF CNG, niskiemisyjnych i energooszczędnych. 12-metrowe autobusy zawierają 27 miejsc siedzących, a ich pojemność obliczana jest na 94 pasażerów. Ostatnia transza, kolejnych 20 autobusów, ma być dostarczona do 15 lutego przyszłego roku. Tabor rzeszowskiej komunikacji miejskiej należy do najnowocześniejszych w całym kraju.

Rom

Fot. A. Baranowski

przejsiowe. Po złagodzeniu epidemicznego zagrożenia zechcemy jak najszybciej otworzyć swoje podwoje dla wszystkich, którzy zechcą nawiązać z nami osobisty kontakt.

Koncert Piosenki o Rzeszowie „Zakochani w Rzeszowie” zamierzaliśmy jednak przeprowadzić z zachowaniem wszystkich wymogów sanitarno-epidemicznych. Jednak seria zachorowań w rzeszowskich placówkach kultury, w tym i WDK, pokrzyżowała nasze plany. Nie było wyjścia, zawiesiliśmy organizację koncertu do czasu, gdy pandemia zelży i przedsięwzięcie stanie się bezpieczniejsze.

Zarząd

Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa



ZASADY SEGREGOWANIA ODPADÓW KOMUNALNYCH

WRZUCAMY	NIE WRZUCAMY
<p><b>Pojemnik z napisem „METALE I TWORZYWA SZTUCZNE”</b></p> <p>opakowania z tworzyw sztucznych (plastikowe butelki po sokach lub innych napojach, niezatłuszczone reklamówki, woreczki foliowe), metale, opakowania z metali (puszki metalowe), opakowania wielomateriałowe (np. kartony po mleku i sokach). Opakowania powinny być zgniecione i bez zawartości</p>	<p>opakowań po niebezpiecznych środkach chemicznych, opakowań po olejach silnikowych, opakowań po lekach, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego, części samochodowych, strzykawek, styropianu, pianki budowlanej, folii budowlanej, tapicerki</p>
<p><b>Pojemnik z napisem „SZKŁO”</b></p> <p>opakowania szklane (butelki, słoiki bez zawartości i zakrętek)</p>	<p>szyb okiennych i samochodowych, lusterek, porcelany, ceramiki, żarówek, świetlówek, termometrów, szkła: zbrojonego, żaroodpornego, gospodarczego (misek, talerzy, doniczek), zniczy</p>
<p><b>Pojemnik z napisem „PAPIER”</b></p> <p>papier (suche i niezatłuszczone gazety, książki, zeszyty, tekturę i zgniecione kartony)</p>	<p>opakowań po niebezpiecznych środkach chemicznych, worków po cementach i zaprawach, tapet, artykułów higienicznych, kartonów po sokach i mleku</p>
<p><b>Pojemnik z napisem „BIO”</b></p> <p>odpady kuchenne pochodzenia roślinnego (luzem bez worków i reklamówek), obierki warzywne i owocowe, fusy z kawy i herbaty,</p>	<p>artykułów higienicznych, odpadów kuchennych pochodzenia zwierzęcego, odpadów zielonych (skoszona trawa, liście, gałęzie)</p>
<p><b>Pojemnik z napisem „ODPADY NIEPODLEGAJĄCE SEGREGACJI”</b></p> <p>artykuły higieniczne, papier zatłuszczony, ceramikę, porcelanę, kryształy, zużyte pieluchy, odpady kuchenne pochodzenia zwierzęcego</p>	<p>odpadów podlegających segregacji: szkła opakowaniowego, metali i tworzyw sztucznych, papieru i tektury, odpadów „BIO”, przeterminowanych leków, chemikaliów, zużytych baterii i akumulatorów, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego, mebli i innych odpadów wielkogabarytowych, odpadów budowlanych i rozbiórkowych, termometrów i innych odpadów niebezpiecznych, odpadów zielonych (skoszona trawa, liście, gałęzie)</p>

CO TAM PANIE W RADZIE

SPORO O BUDOWANIU

Po burzy z grzmotami podczas wrześniowej sesji naszych radników należało spodziewać się przynajmniej niewielkiego rozjaśnienia, przynajmniej na horyzoncie. Niektórzy radni z Rozwoju Rzeszowa zaczęli głośno zastanawiać się, po jaką cholere potrzebna im jest radziecka koalicja z PO, skoro upadają proponowane przez prezydenta projekty uchwał, właśnie z ich powodu. Padło takich kilka. Między innymi propozycja zabudowy podcieni galerii Rzeszów i budowa wieżowca przy zaporze. Fakt, że wszystkie propozycje prezydenta nie podobają się Marcinowi z Lubczy koło Ryglia, a znaczna ich część także wybitnemu architektowi z Radomia, nikogo już nie dziwi, ponieważ są oni rzeszowskimi wersjami towarzysza niet. Starsi czytelnicy wiedzą, o kogo mi chodzi. Natomiast niechęć do prezydenckich propozycji ze strony radnych PO dziwi, jak najbardziej.

Coś jednak w tej materii drgnęło in plus. Podczas statutowej sesji październikowej uwalony uprzednio projekt budowy wspomnianego wieżowca przeszedł. Chodziło o zamianę z deweloperem miejskich działek pod jego budowę za deweloperskie przy ul. Grabskiego. Dla realizacji projektu inwestor miał już 75 proc. terenu, brakowało jedynie pozostałych 25 proc. Cóż to będzie za inwestycja? Ni mniej, ni więcej tylko 40-kondygnacyjny obiekt mieszkalno-usługowy o ciekawej architekturze. Jego bryłę stanowić będą dwa wieżowce 120-metrowej wysokości, przypominające żagłówek. Z wieżowca wychodzić mają dwa częściowo oszklone mola prowadzące nad zalew. Obok mola znajdzie się taras ze strefą gastronomiczną, placami zabaw oraz barką na zalewie. Trzeba przyznać, że projekt prezentuje się imponująco.

W centrum miasta, konkretnie przy ul. Słowackiego, pojawi się także kolejny wieżowiec. Zburzony zostanie dziesięciopiętrowiec, w którym aktualnie mieści się Elektromontaż. W to miejsce powstanie nowy, ciekawy architektonicznie, wielofunkcyjny, wysoki obiekt.

Sporo emocji wzbudziło wstrzymanie prac przy odmulaniu zalewu. Z oczywistych względów nie spodobało się to prezydentowi Tadeuszowi Ferencowi. Prowadzące ową inwestycję Rzeszowskie Gospodarstwo Wodne Wody Polskie zerwało bowiem umowę z dotychczasowym wykonawcą, a nowego jeszcze nie ma. Mało przekonująco brzmiały wyjaśnienia dyrektora tej instytucji,

Małgorzaty Wajdy. Ponoć ogłoszony przetarg na dokończenie inwestycji zaowocował tylko jedną ofertą, która jest aktualnie uważnie analizowana. Pani dyrektor zapewniła, że w pierwszej kolejności wywieziony zostanie osad zgromadzony w geotubach, leżących po prawej stronie zalewu. Zatem zażegnane zostanie niebezpieczeństwo dla środowiska. Prace mają ruszyć niebawem.

Po licznych zawirowaniach i wielu nieporozumieniach z wykonawcą, ruszy budowa basenu przy ul. Matuszczaka. Radni z konieczności przesunęli część środków na jego budowę na rok następny. Pojawił się nowy wykonawca, który uporał się już z dokumentacją i wystąpił o uzyskanie pozwolenia na budowę. Obecnie trwają roboty rozbiórkowe starego basenu. W listopadzie mają ruszyć z kopcia roboty przy wznoszeniu nowego basenu o wymiarach 29 na 25 metrów. Niecka nowej pływalni będzie liczyć od 1,8 do 5 metrów głębokości. Pojawi się cała infrastruktura niezbędna do uprawiania skoków do wody: wieże o wysokościach 5, 5,5 i 10 metrów wysokości, trampoliny, wieża sędziowska i pozostała niezbędna infrastruktura.

Podczas październikowej sesji pojawił się także problem tunelu pod rondem na Pobitnie. Jest to jeden z najbardziej zakorkowanych węzłów komunikacyjnych miasta. Przejeżdża tędy 60-70 tysięcy pojazdów dziennie. W dodatku dochodzi tu do około stu incydentów drogowych rocznie. Do końca tego roku ma być gotowa dokumentacja. Z początkiem zaś przyszłego ma zostać ogłoszony przetarg na roboty budowlane. Jest szansa, że tunel będzie gotowy w 2022 roku. Koszt inwestycji to 90-100 mln zł. Wloty tunelu będą na ulicy Lwowskiej od strony miasta powyżej dawnego Polmozybytu i na wysokości ul. Morgowej po drugiej stronie ronda. Pojawi się on także w al. Armii Krajowej, obok skarbca. Przy tunelu powstaną także chodniki i ścieżki rowerowe. Sporą część potrzebnych środków władza miejska zamierza pozyskać z funduszy unijnych. Wszystko wskazuje na to, że po wielu deliberacjach i przyimiarkach ta konieczna inwestycja drogowa wreszcie zmaterializuje się, ku uciesze wszystkich użytkowników tego węzła komunikacyjnego. Prezydent zapowiedział ogłoszenie konkursu na zagospodarowanie prawej strony Wisłoka, od zapory do mostu Zamkowego.

Roman Małek

ŚWIĘTO TWÓRCÓW KULTURY

Regionalne Stowarzyszenie Twórców Kultury świętowało w październiku br. swoje 40-lecie. Uroczystość zorganizowano w sali widowiskowej Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie. Z powodu epidemii była ona skromna i mniej liczna. Uczestniczyli w niej przedstawiciele działaczy stowarzyszenia, którzy przewinęli się od 1980 roku. Obecnie stowarzyszenie skupia artystów różnych dziedzin, zrzeszonych w kilku sekcjach: literackiej, plastycznej, wokalne, fotograficzno-filmowej, pedagogiczno-dydaktycznej, folklorystycznej, naukowej oraz współpracy z niepełnosprawnymi. Jest wiele znanych nazwisk osób zajmujących się stroną organizacyjną tych sekcji: **Barbara Śnieżek, Jadwiga Buczak, Zygmunt Kiełbowski, Józef Homa, Katarzyna Błaszczuk, Stefania Buda, Greta Jagieła, Barbara Dudek.** Wśród członków stowarzyszenia są działacze z innych profesjonalnych organizacji twórczych i społecznych, np. ze Związku Literatów Polskich, Towarzystwa Przyjaciół Rzeszowa oraz z Podkarpackiej Zachęty.

Członkowie RSTK, organizują różne: spotkania, wystawy, plenery, wydają książki itp. Za największy sukces wydawniczy uznawane jest opracowanie monografii kulturalnej, obejmującej

różne gałęzie twórczości na Podkarpaciu – opracowane, nie tylko przez członków RSTK, ale i innych, znaczących twórców. Chodzi tu o „Przestrzenie wyobraźni”, duże dzieło opracowane pod redakcją Józefa Kawałka, byłego prezesa RSTK. Dzieło to ma ponad osiemset stron i w swojej treści oddaje charakter wszechstronnej działalności Stowarzyszenia i innych środowisk kulturotwórczych, gdyż obejmuje: poezję, prozę, muzykę, plastykę i publicystykę. Wstępy do poszczególnych części napisali pracownicy nauki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Członkowie RSTK występują najczęściej w klubach: WDK, Zodiak oraz w osiedlowych domach kultury Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej: Karton, Tysiąclecie, Krak, Gwarek i Akwarium. Barbara Śnieżek opracowała specjalnie na 40-lecie RSTK „Antologię”, w której zamieściła sylwetki i dorobek 18 twórców. Znaleźli się tam: Jadwiga Buczak, Stanisława Bylica, Urszula Czyż-Wysokińska, Stanisław Dworak, Teresa Glazar, Anna Kocór, Ewelina Łopuszańska, Jerzy Nawrocki, Agnieszka Niemiec, Maria Rudnicka, Grażyna Sordyl, Zdzisław Stokłosa, Małgorzata Szepelak, Iwona Szetela, Barbara Śnieżek, Genowefa Walc, Władysław Waltoś i Stefan Żarów.

Za swoją działalność w zakresie upowszechniania kultury wielu uczestników spotkania otrzymało różne wyróżnienia i odznaczenia. Wśród gości byli: **Paweł Soroka** – przewodniczący rady krajowej RSTK, **Robert Godek** – dyrektor departamentu kultury i ochrony dziedzictwa narodowego Urzędu Marszałkowskiego, **Małgorzata Żurecka** – prezes ZLP, dyrektorzy WDK – **Marek Jastrzębski** i **Damian Draj**, **Józef Tadla** – kierownik ODK „Karton” RSM, **Stanisław Rusznica** – przedstawiciel TPRz oraz zespołu redakcyjnego „Echo Rzeszowa”.

W tym roku rzeszowscy twórcy wydali kilka pozycji książkowych, m. in. dwa tomiki wybranych wierszy w opracowaniu Marii Rudnickiej: „Odkrywaj radość życia” oraz „Błaski i cienie życia”. Stefan Żarów wydał dziennik małopandemiczny – „Mensura Hominis”, a Barbara Śnieżek opracowała „Antologię” literacką. Henryk Waszkowski opracował książkę jubileuszową „Działalność Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem w służbie osób z niepełnosprawnością w latach 1960-2020”. Do grupy wydawnictw rzeszowskich twórców kultury dołączył ostatnio książkę Józef Kanik pt. „Wrastanie w Rzeszów – okrucy wspomnień”.

Stanisław Rusznica





# W TROSCE O TRADYCJĘ

W minionym październiku br odbyły się dwie ważne dla miłośników rodzimej tradycji imprezy, których celem było zachowanie i utrwalenie zwyczajów oraz obrzędów dawnej polskiej wsi. Nasz świat nieustannie zmienia się. Siłą napędową jest postęp cywilizacyjny i przenikanie m.in. obcych wpływów. Dawny stacjonarny telefon skutecznie zastąpił bezprzewodowy komórkowy, a ten z kolei w dużej mierze nawet komputer. Jak żyliśmy dawniej, przed Internetem i komórką? A jak wyglądają obecne wesela? Przy jakiej muzyce tańczą dziś uczestniczący w nim po zaślubinach zaproszeni goście i jakie to są tańce? Kto w naszych czasach potrafi w metrum ¾ stylowo zatańczyć walca? Gdzie jeszcze bywają dawne tradycyjne kapele? Gdzie się podział weselny i barwny obrzęd oczepin, taniec z kołaczem i wiechą, okrężny, goniony i wiele, wiele innych? Czy dzieci bawią się na podwórkach w przepióreczkę, wilka, chodzi lis, czy w klasy?

Od kilkudziesięciu lat rzeszowski Wojewódzki Dom Kultury organizuje imprezy o szerokim zasięgu terytorialnym, których celem jest zachęcenie artystycznych zespołów regionalnych do przypominania tego, jak to niegdyś bywało, a co jest nierozłączną częścią naszej narodowej kultury. Imprezy te WDK organizuje wspólnie z działającymi na terenie Podkarpacia domami kultury.

W dniach 3 i 4 października br w Sędziszowie Młp. odbył się XXXII Wojewódzki Konkurs „Ludowe obrzędy i zwyczaje”. Poważnie utrudniała organizację imprezy pandemia i związane z

nią rygory sanitarne. W ciągu dwóch dni na sędziszowskiej scenie wystąpiło 10 regionalnych zespołów prezentując trwające ok. 30 minut spektakle, m.in. weselny zwyczaj powrotu z kościoła po zaślubinach, zręczyny z bramą weselną, zaloty, pieczenie chleba, spotkanie po wykopkach, piórniki ten od darcia pierza, kieszonki kapusty, a także czary-mary i uroki. Jeśli chodzi o prezentowanie zwyczajów odbywających się w izbach, sprawa jest prostsza i pokazywane są one w sposób naturalny, z niezbędną ilością rekwizytów, jakie zwyczajowo wypełniały niegdysiejszy dom.

Oczywiście, widowisko wymaga uporządkowania specjalnie napisanym scenariuszem i powinno być wsparte naturalną grą aktorską jego uczestników. Trudniejsza jest sprawa, jeśli jakiś zespół postanowi przedstawić zwyczaje związane z pracą na roli i zrobić to na scenie dosłownie. Ale co zrobić z wykop-



Laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Tradycyjnego Tańca Ludowego



Laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Tradycyjnego Tańca Ludowego

kiej przysługi sprawie jako takiej. Utytułowane jury sędziszowskiego konkursu najwyżej oceniło w tym roku zespół Jamniczanki z Jamnicy za trudne do zrealizowania widowisko „Oj pranie, pranie”, gdzie można było zobaczyć główny

sytuacji? Wymyślno kompromis – występy na żywo i oceniane on line występy zespołów na podstawie przekazanych organizatorom za pomocą Internetu filmów z prezentowanymi programami.

Ten sposób już się rozpowszechnia, a do czego dojdzie? Któż to wie. Do udziału w konkursie zgłosiły się zespoły oraz pary taneczne z Wielkopolski, Małopolski, w tym jedna dziecięca, oraz z województwa świętokrzyskiego i z Podkarpacia. Intencją tego konkursu jest przywołanie najdawniejszych sposobów tańczenia, z jego indywidualną interpretacją, spontanicznymi zachowaniami i tym wszystkim, czego nie zawsze da się formalnie zdefiniować, ale które zawsze towarzyszyły muzyce w dawnej, wiejskiej zabawie-potańcówce. Bo kiedyś mówiło się – idę na muzykę!

Okazuje się, że w kategorii zespołów nie jest to obecnie takie proste, bo w większości pozostają one pod wpływem zespołów pieśni i tańca prezentujących folklor opracowany artystycznie, w którym wszystko ma być uporządkowane, wyrównane, jednakowe w całej grupie tańczących. Taniec za tańcem, czasem nawet bez tzw. zamawiania i opłacania zamówienia wrzucaniem do basów brzęczącego w dawnym stylu honorarium, bez indywidualnych interpretacyjno-wykonawczych odchyłek. Do tego wszystkiego tegoroczna edycja konkursu odbywała się w trzciańskiej sali widowiskowej bez udziału publiczności. Smutne to, kiedy brawa biją tylko jurorzy.

Jeśli chodzi o lokaty i nagrody,

to pierwszą nagrodę w kategorii par tanecznych zdobyła urzekającą ekspresją, autentycznością tańca i przy tym aktorstwem, para Joanna i Artur Szlachetkowie, reprezentująca Kolbuszową Górna. Artur to jednocześnie tancerz Studenckiego Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Rzeszowskiej Poloniny. Równorzędne I miejsce jurorzy przyznali parze Robert Majerczyk i Bożena Kowalczyk z RZPiT Pieniny. Trzeba przyznać, że w kategorii grup tanecznych najbliższe klimatów autentycznej, wiejskiej zabawy bywają zespoły z regionów Polski Południowej. Górale spod samiuśkich Tater czy z Sądeckizny potrafią na scenie bawić się w sposób naturalny, mimo że scena ma swoje prawa i nie toleruje bałaganu, nieładu.

Podobnie było i w tym roku. Pierwsza nagroda przypadła Lipniczanom z Lipnicy Wielkiej, z Małopolski. Równorzędne dwie drugie nagrody jurorzy przyznali Kłosowianom ze Strzyżowa i Rożnowskiej Dolinie z Gródka nad Dunajcem, zaś dwie równorzędne trzecie nagrody przypadły niestrudżonemu Markowianom z Markowej k/Łańcuta i tancerzom z Bukówca Górnego, z Wielkopolski. Z uwagi na sytuację epidemiczną w tym roku, zaplanowane na następny dzień, 18 bm. ogłoszenie wyników i koncert galowy zostały odwołane. Na pociechę miłośnikom rodzimej tradycji została coraz modniejsza transmisja z przebiegu koncertu i ogłoszenia wyników on line, w Internecie.

Jerzy Dynia

kami? Kopać deski sceny motyką, albo bez zboża kosić niby zboże kosą? Potrzebny jest w tym przypadku duży dystans do tematu i wielka ostrożność, aby nie dochodziło do groteski i aby nie zrobić

atrybut niezbędny podczas prania nad potokiem, jakim jest kijanka, także sposoby „wykręcania” wypranej kijanką pościeli i całej towarzyszącej tym czynnościom otoczki. Również wysoko, kolejny raz, został oceniony Zespół Obrzędowy Graboszczanie z Grabownicy Starzeńskiej k/Brzozowa, któremu od dziesiątków lat szefuje postać wyjątkowa, miejscowa emerytowana już nauczycielka, Zofia Olejko, za widowisko „Po wykopkach”.

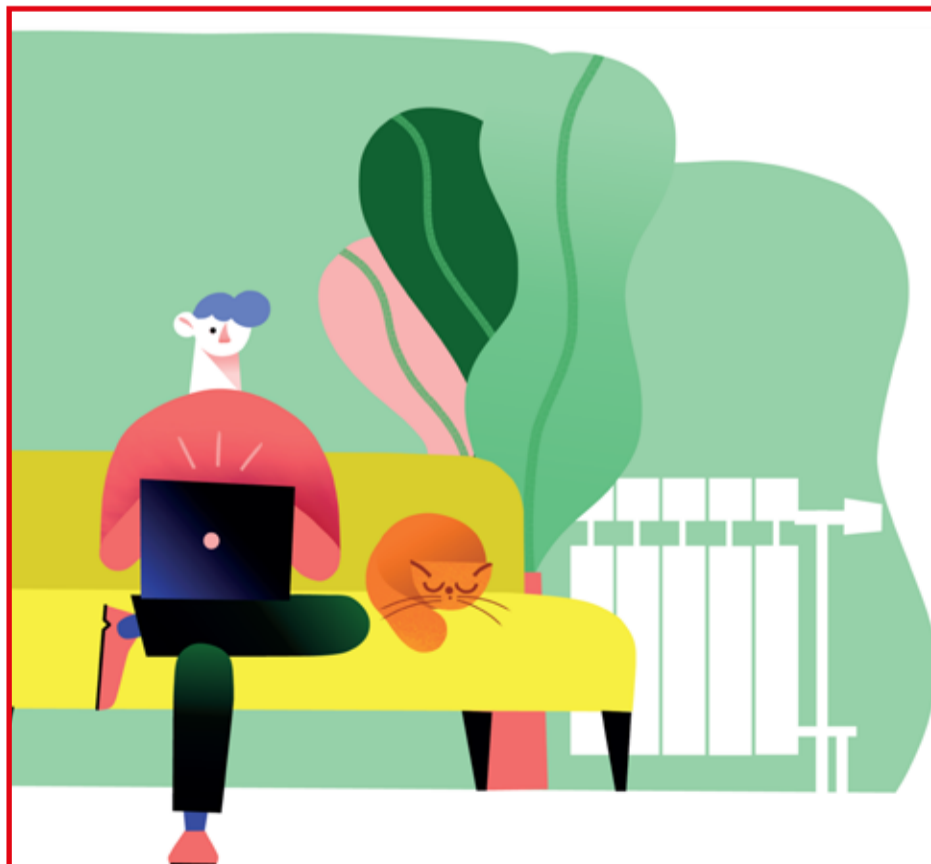
Poważnie zagrożona pandemia zamarowi zorganizowania w dniach 17 i 18 października 36. Ogólnopolskiego Konkursu Tradycyjnego Tańca Ludowego, odbywającego się w Gminnym Centrum Kultury Sportu i Rekreacji Gminy Świlcza, z siedzibą w znanej z przychylności dla folkloru Trzcianie. Wszystko było przygotowane, a tymczasem przyszła jej czerwona strefa. Cóż czynić w takiej



„Jamniczanki” w widowisku „Oj pranie, pranie”.



Takie kwiaty zamiast na grobach, zostały na stoiskach.



## Nie marnujmy ciepła

Nie trzeba marznąć, żeby korzystać z ciepła rozsądniej. Wystarczy zastosować te same metody, które sprawdzają się przy używaniu wody, czy prądu. Korzystaj z ciepła wtedy, kiedy jest ci ono potrzebne. A gdy nie korzystasz, ograniczaj zużycie. W pustym pomieszczeniu, w którym nikt nie przebywa, nie ma potrzeby nadmiernego ogrzewania. Wydaje się to całkiem rozsądne, jednak – jak pokazują badania większość z nas przegrzewa mieszkania. A jak przekonuje Polskie Towarzystwo Alergologiczne, najzdrowsiej żyje się w 20 stopniach.

[www.20stopni.pl](http://www.20stopni.pl)











# WSPOMNIENIE O NASZYM PRZYJACIELU

Mineło zaledwie kilka dni od czasu, kiedy odprowadziliśmy w ostatniej drodze naszego przyjaciela, inż. Jerzego Bobra, na miejsce wiecznego spoczynku. I jak zawsze, przy takiej okazji nasuwają się wspomnienia o życiu i dokonaniach Tego, którego już, niestety, nie będzie wśród nas.

Autentyczny rzeszowianin, urodzony na tak zwanych Rudkach, gdzie przez szereg lat zamieszkiwał w rodzinnym domu. Ukończył studia na Wydziale Mechanicznym Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Rzeszowie.

Pracował głównie na terenie Rzeszowa, przy czym z reguły wybierał pracę w takich przedsiębiorstwach, gdzie mógł pracować na stanowiskach produkcyjnych, np. projektanta czy technologa, do których to specjalności był szczególnie dobrze przygotowany. Pracował też na stanowiskach kierownika produkcji i wielu innych.

Był człowiekiem charakternym i zawsze – gdy przekonany był o

ślusznosci swoich opracowań, czy rozwiązań technicznych – starał się do ich wdrożenia przekonywać kierownictwa firm, czy instytucji, w których pracował. Gdy nie był w stanie tego uczynić, odchodził do innej pracy.

Ostatecznie zdecydował się uruchomić własną działalność gospodarczą i otworzył warsztat mechaniki samochodowej. Ta praca – aczkolwiek bardzo trudna i wymagająca szczególnej precyzji oraz bieżącej znajomości nowatorskich osiągnięć elektronicznych, także posiadania nowoczesnego sprzętu pomiarowego i umiejętności jego obsługi – sprawiała mu dużo satysfakcji, czego dowodzi fakt, iż wytrwał w niej aż do emerytury.

Warto wspomnieć jeszcze i o tym, iż wyjątkowe zdolności techniczne, które posiadał, był w stanie wykorzystać dla wykonania na własne potrzeby, a także i przyjaciół, szereg urządzeń mechanicznych, takich jak: kosiarka do trawy, dmuchawa do odgarniania śniegu czy

mały traktor. W obiegu u Jego przyjaciół zachował się żart, że jeżeli pan Jerzy Bober miałby tylko trochę więcej środków finansowych, mógłby własnoręcznie zbudować nawet samolot.

Spółecznie od lat szkolnych działał w Związku Harcerstwa Polskiego, pełniąc tam różnorakie funkcje i uzyskując kolejne stopnie harcerskie i instruktorskie. Uczestniczył w wielu obozach harcerskich, gdzie szczególnie przydatne były jego zdolności techniczne w różnych trudnych sprawach.

Przykładem znakomitą takiej działalności był obóz harcerski w Uściu Gorlickim, gdzie w przeciągu kilku dni, wraz z kilkoma harcerzami, zbudował drewnianą przeprawę (kładkę na trzech podporach) przez rwącą, górską rzekę Ropę, co umożliwiło przeprowadzenie na drugą stronę rzeki uczestników obozu, sprzęt obozowego, a także bieżące zaopatrzenie dla uczestników obozu.

Ta kładka na prośbę miejscowego sołtysa służyła mieszkańcom Uścia

jeszcze ponad rok po zakończeniu obozu. Niestety, kolejna duża woda na Ropie zniszczyła ją prawie doszczętnie.

Jakim był przez całe swoje życie nasz przyjaciel i kolega? Zawsze gotów do pomocy kolegom, przyjacielom, a także każdemu kto jej aktualnie potrzebował.

Działalność w harcerstwie spowodowała, iż wśród nas wytworzyła się grupa przyjaciół, która bardzo często spotykała się u państwa Bobrów w domu, bowiem nasz kolega Jerzy Bober w całym swoim życiu był otwartym dla wszystkich, którzy potrzebowali pomocy, życzliwości.

W tych wszystkich działaniach wspierała go jego małżonka, Marlena, i to również dzięki niej ten dom emanował życzliwością i ciepłem rodzinnym. Przeżyli razem ponad 50 lat, obchodząc w roku ubiegłym jubileusz 50-lecia. Wychowali troje kochanych dzieci: Annę, Joannę i Pawła oraz dwie wnuczki, Kasię i Karolinę oraz dwóch wnuków, Szymona i Michała.



Jerzy Bober

Żegnaj na zawsze nasz drogi przyjacielu. Bardzo brakować nam będzie Twoich powiedzonek „Proszę Pani/Pana”, czy „Dzień Bobry”, chociaż bez Ciebie już żaden dzień nie będzie taki dobry.

Zdzisław Czownicki i Stanisław Rusznica wraz z gromem przyjaciół

## KS RESOVIA CZ. XVII LATA GROZY 1939-1945



Pomnik Dziesięciu Rąk

Każdy mecz był ze strony piłkarzy ryzykownym przedsięwzięciem.

W Strzyżowie często gościli resoviaci i rozgrywali z gospodarzami zacięte spotkania. Józef Wróbel również wspominał o nadzwyczajnej przygodzie, o zwycięskim meczu piłkarskim rozegranym w Strzyżowie między pancerniakami z Wehrmachtu i Resovią. O meczu tym pisałem w poprzednim numerze. Oczywiście, przypomnę, że mecz ten wygraliśmy 5:0.

W Rzeszowie sytuacja była zupełnie inna. Boisko Resovii przy ul. Krakowskiej, dawnej alei Kraszewskiego, zostało całkowicie zniszczone. Na jedynym ocalałym stadionie przy ulicy Langiewicza grały zespoły niemieckie. W tej sytuacji grono piłkarzy Resovii przeniosło się na Staromieście.

Głównymi organizatorami konspiracyjnych meczów byli w tym czasie: Emil Kotelnicki, Tadeusz Niedzielski, Władysław Pęczak oraz bracia Albin i Eugeniusz Małodobry. Imprezy w Staromieściu cieszyły się dużą, jak na ówczesne trudne czasy, popularnością. Fama o Resovii poszła dosyć szeroko. Dlatego też urządzano mecze w: Głogowie, Łańcucie, Sokolowie i Zaczerniu. W okupacyjnym składzie Resovii w bramce grał Jan Rusznica, w obronie grali: Jan Chwałka, Bronisław Kret i Kazimierz Kuźniar, w pomocy: Marian Zwoliński, Bronisław Dyląg, Edward Polak i Stanisław Hajdaś, w ataku: Emil Kotelnicki, Tadeusz Niedzielski, Piotr Lis, Tadeusz Hogendorf i Stanisław Beres. W niektórych meczach grali również: Władysław Sowa, Edward Sabina, bracia Józef i Marcin Dudkowie. Jednorazowo wystąpił Stanisław Baran, który krótko przebywał na terenie Rzeszowa.

Jak wspominałem, wojna i okupacja pochłonęły wiele ofiar, wśród których byli sportowcy i działacze Resovii. Oto wykaz tych, którzy polegli w walce z hitlerowskim najeźdźcą we wrześniu 1939 roku oraz tych, którzy zostali zamordowani przez gestapo w latach 1939-1945: Józef Bartik, Józef Białek, Natan Bodner, Edward Drzał, Franciszek Dzerowicz, Tadeusz Dzerowicz, Andrzej Grossman, Stanisław Grzesik, Józef Heublum, Bobek Hilch, Zdzisław Inger, Marian Kaczorowski, Eugeniusz Kluz, Stanisław Kraus, Edward Kramarski, Kazimierz Kuźniar, Stanisław Kamiński, Albin Krzyżak, Stanisław Lasota, Józef Lichota, Władysław Noworól, Osjusz Nieder, Marian Popławski, Stefan Pieczonka, Józef Różański, Eugeniusz Siewierski, Stanisław Szpila, Józef Szostek, Kazimierz Sołtysik, Jan Tondera, Stanisław Trybała, Jerzy Wolańczyk, Józef Wójtowicz, Walenty Żyradzki.

Ryszard Lechforowicz

1 września 1939 roku wybuchła II wojna światowa, a w tydzień później Niemcy wkroczyli do Rzeszowa i rozpoczął się okres hitlerowskiej okupacji, która trwała dokładnie 59 miesięcy. Trudno w tym miejscu oddać koszmara tamtych czasów, w których ucierpiała niemal każda polska rodzina, w tym także sportowcy i działacze Resovii.

Terror hitlerowskiego okupanta rozpoczął się w Rzeszowie jesienią i w pierwszej połowie 1940 roku. Nie ominął również sportowców. Zginął wówczas Andrzej Grossman, uczeń rzeszowskiego gimnazjum i świetnie zapowiadający się piłkarz. Taki sam los dotknął Antoniego Fitala, byłego piłkarza a później działacza. Zamęczono w lochach gestapo Józefa Heubluma, świetnego piłkarza, który w ostatnich latach międzywojennych był żywą legendą Resovii. Na liście strat znaleźli się także: Jan Tondera, bracia Franciszek i Tadeusz Dzerowiczowie, a także ich koledzy – hokeiści Krajewski i Sołtysik.

Mimo zakazów okupanta, który rozwiązał wszystkie organizacje w tym również sportowe i zagroził surowymi represjami w wypadku stwierdzenia jakichkolwiek form organizowania imprez, grano w piłkę nożną w Rzeszowie i okolicach. Była to odpowiedź sportowców na zarządzenie mające na celu biologiczne wyniszczenie narodu polskiego. Jak wspominał Józef Wróbel, jeden z trójki znanych piłkarzy Resovii, w czasie okupacji organizowano mecze w Strzyżowie, gdzie mieszkał on i wielu kolegów piłkarzy. Drużyna strzyżowska była wtedy niejako filią Resovii. On grał na środku ataku, w bramce bronił Gerard Górnicki, późniejszy literat. Z Rzeszowa dojeżdżali Stanisław Melko i Marian Łącz – po wojnie wspaniały aktor filmowy i teatralny – a poza tym Edward Biały, słynny po wojnie napastnik poznańskiej Warty, którego zawierucha wojenna przygnała na nasz teren. Skład uzupełniali: trzej bracia Paskowie, Sikora, Waloszek i Kołodziej.

### UZUPEŁNIENIE

W poprzednim numerze w artykule Refleksje cmentarne wśród 11 cmentarzy komunalnych pominąłem cmentarz Staroniwski przy al. Witosa.

Za zwrócenie na to uwagi dziękuję uważnej Czytelniczce pani Halinie Barszcz.

Józef Kanik

## ŁUDZIĆ SIĘ WOLNO

Po kraju rozlała się fala protestów kobiet, wywołana wyrokiem trybunału Julii Przyłębskiej i jej prezesa. Została bowiem przekroczona masa krytyczna, jeśli chodzi o wytrzymałość suwerena na lekceważenie jego odczuć. Nie sądziłem, że obejmie to również Podkarpacie, zapatrzone dotychczas w Prezesa I Ojca i Ojca świętego. Pomimo że premier i prezydent nawołują do dialogu, rolnicy i kobiety to ignorują, słusznie kombinując, że dialoguje się przed podejmowaniem decyzji, a nie po fakcie. W dodatku dialog społeczny polega na prezentacji różnych poglądów, a nie jedynie słusznego. Zatem pozostało kryterium uliczne. Do głowy by mi nie przyszło, że protestować będą w: Rzeszowie, Przemyślu, Leżajsku i Sanoku. W Dębicy, Mielcu czy Stalowej Woli raczej tak.

Pojawił się dżentelmen udający ministra edukacji i próbuje straszyć: dyrektorów szkół, nauczycieli, uczniów, rektorów i studentów, cholera wie czym. A oni to olewają. Zna pan fraszkę Sztudyngera? Cytuję – o ty, co ustalasz gaże / o ty, co ustalasz stawki / o ty, mój przełożony / z prawej do lewej nogawki. Ewentualne pretensje należy kierować do autora, a nie żadnego nauczyciela czy pismaka.

Młodzieży licealnej i studentów nikomu w naszych dziejach nie udało się spacyfikować, mimo licznych prób. To bardzo inteligentne, dynamiczne i pomysłowe stworzenia, wyjątkowo odporne na wszelkie próby zamordyzmu i jedynie słuszną prawdę. Ale niechaj pan próbuje. Akcja rodzi kontrakcję. To tak ku przestrodze.

Rom

## MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE



- Okręgowa stacja kontroli pojazdów
- Badania techniczne wszystkich pojazdów
- Stacja paliw - paliwa płynne i gaz CNG
- Naprawa, wymiana ogumienia
- Automatyczna Myjnia Pojazdów (wysokość mycia do 4,5m)
- Przewozy okazjonalne, wynajem autobusów
- Reklama w autobusach

35-233 Rzeszów, ul. Lubelska 54  
tel. 17 86 60 405, fax. 17 86 60 419





# NINA GÓRNIAK

## WYBITNA ARTYSTKA ZMARŁA I POCHOWANA W RZESZOWIE

Są w historii Rzeszowa osoby związane z nim tylko miejscem urodzenia i wczesnym dzieciństwem, Fred Zinnemann, są choćby fragmentarycznym wykształceniem, Adolf Nowaczyński czy epizodem w pracy zawodowej, Józef Fryzlewicz. Są wreszcie i tacy, którzy tylko znaleźli w nim po śmierci i miejsce na cmentarzu, choćby dziś nikt nie umiał ich grobu odnaleźć. Szczególnie wśród tych ostatnich miejsce zajmuje Nina Górniak, urodzona jako Janina 24 sierpnia 1915 r. w Sibicy, obecnie część Czeskiego Cieszyna, była córką Heleny z domu Branny, córką Jana, wnuczką Franciszka. Obaj Górniakowie, właściciele cegielni, byli wybitnymi działaczami polskiego ruchu narodowego w Austro-Węgrzech. Nina była harcerką, w tym zastępową, a później drużynową drużyny żeńskiej Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji przy Polskiej

Szkole Ludowej i Wydziałowej w Czeskim Cieszynie. W uznaniu zasług druhny Niny Naczelnictwo HPC wydelegowało ją w 1929 r. na Światowe Jamboree Skautowe w Arrow Park w Wielkiej Brytanii.

Od dzieciństwa przejawiająca ogromny talent i wielką pracowitość w obszarze tkactwa artystycznego, gruntownie wykształcona (Kunstgewerbeschule - Szkoła Rzemiosła Artystycznego w Wiedniu, Państwowa Szkoła Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie), nowoczesna, odważna, była jedną z najznakomitszych polskich projektantek mody. Jej sława przybrała takie rozmiary, że z projektów Górniak korzystały domy mody tej rangi co Rodier i Chanel; nie mam wątpliwości co do tego, że gdyby nie rozpętana przez Hitlera wojna, gdyby nie to, że Nina przeżyła tylko 24 lata, zrobiłaby przeogromną światową karierę. Przecież już jako 19-latką

uczestniczyła w Wystawie Sztuk Stosowanych w Paryżu, zyskując sobie ogromne uznanie. Odtąd światowe koncerty wykorzystywały projekty Niny, które rozchodziły się po Europie, trafiając również do polskich wytwórców. Zdarzało się, że polska elegantka kupowała w warszawskim sklepie suknie zaprojektowaną przez Ninę Górniak, a strój ten miał za sobą prawdziwie okrężną drogę po Europie.

6 września 1939 r. zbrodniarze z Luftwaffe zbombardowali przejeżdżający przez Świtezę pociąg, którym Nina podróżowała z narzeczoną Romanem Wagnerem w stronę Stanisławowa (obecnie Iwano-Frankiów), skąd zamierzała zabrać przebywającą u bliskich młodsze rodzeństwo. Nina została bardzo ciężko ranna: trafiona odłamkami bomb straciła lewą nogę i pierś. Wraz z narzeczoną przewieziono ją do Rzeszowa, do szpitala na rogu ul. ul. F. Chopina i A. Naruszewicza: tam 8 września zmarła a 10 września 1939 r. pochowano ją na cmentarzu na rogu ul. ul. W. Zbyszewskiego (obecnie Targowa) i M. S. Ligęzy. Wkrótce bandyci spod znaku swastyki zrównali miejsce pochówku projektantki z ziemią na tyle skutecznie, że nie można go obecnie zlokalizować. 4 września 2009 r. dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego dr Dariusz Tracz zapewniał mnie w piśmie S.VI-50180-9/09, „że poszukiwania miejsca spoczynku Pani Niny (...) będą kontynuowane”. Czyżby? Pytam o to po ponad jedenastu latach.

Niektóre źródła podają, że N. Górniak zmarła 7 września 1939 r. i że jest pochowana na Cmentarzu



Nowe wiosenne kupony materji, ręcznie tkanych, wzór pod gwarancją, nie powtarza się, no płaszcze, kostiumy i suknie już się robią, w atelier art. przy ul. 1. Osiedle Oficerskie 26a. Na zamówienie wykonuje się według wybranego wzoru przez szanowną Panią. Ooglądnięcie tych wzorów i materji uprzejmie W. Panią, proszę. Nina Górniak.

Ewangelickim w Cieszynie (tak wynika również z internetowego przewodnika po tej nekropolii), podczas gdy tamtejszy jej grób (kryjący tylko ciało jej ojca i opłacony do 2031 r.) jest symboliczny. Cieszę się ogromnie, że dzięki dociekliwości rzeszowskiego Urzędu Stanu Cywilnego (dziękuję za akt zgonu!) i życzliwości „Echa Rzeszowa” mam na jego łamach zaszczytną sposobność do skorygowania nieprawdziwych i niesprawdzonych doniesień. Nie mogę jednoznacznie odnieść się do powielanych przez niektórych autorów wieści o tym, jakoby na łożu śmierci Nina pojęła Romana za męża: USC w Rzeszowie aktu małżeństwa tych osób nie posiada, przez co fakt szpitalnego ślubu projektantki nie mogę potwierdzić.

W „Kurierze Polskim” tak napisano o warszawskiej wystawie: „Panna Janina Górniakówna sama pilnuje swych interesów, nie bojąc się konkurencji sąsiedniego Żyrardowa i Milanówka. Artystycznie udrapowane tkaniny przyciągają oczy gamą cudownie dobranych barw. Wyrabia tkaniny przewyższające pomysłowością najmodniejsze materiały paryskie. Panna Janina w Paryżu mogłaby sobie siedzieć u takiego Rodier czy w innej fabryce jak u Pana Boga za piecem, ale woli tu, na Zaolziu uczyć wiejskie dziewczyny sztuki, którą zna na wylot”. Tak, planowała założyć szkołę tkactwa artystycznego w rodzinnej Sibicy (choć proponowano jej Warszawę!), gdzie

od 1938 r. prowadziła pracownię przeniesioną z Krakowa. Zamieniła prestiż miasta i zaproszenie ze stolicy na zaolziańską wieś, by tam uczyć wiejskie dziewczęta trudnej i wdzięcznej sztuki tkactwa. W tym też ujawniają się postępowe poglądy Górniak, która odziedziczyła je najpewniej po dziadku, znanym m.in. ze wspierania socjalistycznego pisma „Równość”.

„Gdyby nie ta świtczańska i rzeszowska tragedia, nadolziańska artystka z pewnością wymieniana byłaby dzisiaj obok takich twórców jak Chanel, Versace czy Dior”, napisano w portalu beskidzka24.pl. Zgadzam się! A Czytelników „Echa Rzeszowa” proszę – pamiętajmy o Ninie Górniak. To także rzeszowianka...

Maciej Kijowski



Projekt pani Niny



Nina Górniak



Nina Górniak



**Miejskie Przedsiębiorstwo  
Wodociągów i Kanalizacji Spółka z o.o.  
35-055 Rzeszów, ul. Naruszewicza 18**

sekretariat: 17 85 36 728, fax: 17 85 09 658 centrala: 17 85 09 600  
pogotowie wod-kan: 994 (całodobowo)

### OFERUJE:

- PODŁĄCZENIA WOD-KAN
- REMONTY I KONSERWACJE SIECI WOD-KAN
- USŁUGI SPRZĘTEM SPECJALISTYCZNYM
- TELEWIZYJNĄ INSPEKCJĘ SIECI WOD-KAN
- USŁUGI TRANSPORTOWE
- USŁUGI PROJEKTOWE
- SERWIS POMP I MIESZADEŁ ZATAPIALNYCH
- PRZEZWAJANIE SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH
- BADANIA LABORATORYJNE WODY I ŚCIEKÓW

[www.mpwik.rzeszow.pl](http://www.mpwik.rzeszow.pl)



Laboratorium Centralne posiada certyfikat akredytacji PCA



## KONFERENCJA NAUKOWA



Uniwersytecki kompleks przy ul. Pigońia

W roku ubiegłym w Międzynarodowym Centrum Edukacji Ekologicznej Uniwersytetu Rzeszowskiego w Iwoniczu miałem sposobność uczestniczenia w konferencji naukowej poświęconej setnej rocznicy powołania policji państwowej. Podczas dwudniowych deliberacji naukowych uczestnicy zaprezentowali cały wachlarz związanej z tym problematyki historycznej oraz zjawisk współczesnych w policyjnych strukturach. Padła wówczas zapowiedź spotkania na gruncie naukowym w roku przyszłym.

Tak też stało się. Tym razem konferencja naukowa także zorganizowana została przez Uniwersytet Rzeszowski, Komendę Wojewódzką Policji oraz Zarząd Wojewódzki Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów. Motywem przewodnim tegorocznej konferencji było tym razem współdziałanie policji z innymi podmiotami. Referentami byli między innymi pracownicy naukowcy z: Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Wyższej Szkoły Handlowej i, oczywiście, Uniwersytetu Rzeszowskiego.

W gościnnej, reprezentacyjnej auli uniwersyteckiej przy ul. Pigońia, oprócz uczestników konferencji pojawili się: prorektor UR, dr hab. Elżbieta Feret prof. UR, prorektor PRZ, prof. dr hab. Grzegorz Ostasz, zastępca komendanta wojewódzkiego policji mł. insp. dr Piotr Zalewski oraz przewodniczący ZW NSZZ policjantów,

asp. sztab. Józef Bąk. Wszystkich powitała prof. dr hab. Elżbieta Ura, gospodarz konferencji. Wystąpili wszyscy goście, ale najważniejszą okolicznością inauguracyjnej części konferencji były jubileusze prof. dr hab. Stanisława Pieprznego, nota bene członka naszego towarzystwa, czego nie omieszkał zaznaczyć. Obchodził on 70-lecie urodzin i 20-lecie pracy naukowej. Jego życie skupiało się na służbie w milicji i policji, gdzie doszedł do funkcji komendanta wojewódzkiego oraz pracy naukowej, w której osiągnął wszystkie stopnie.

Były życzenia, upominki, zaskakujące zdarzenia i, oczywiście, nieodwołne niedźwiadki. Przesłanie okolicznościowe prezydenta Tadeusza Ferencza do jubilata zaprezentowała dr Alicja Trzyna.

Sesję naukową poprowadził, jako moderator, dr hab. Jerzy Korczak, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego. Ciekawe referaty tematyczne wygłosili między innymi: dr hab. Jarosław Dobkowski, dr Iwona Florek, dr hab. Jerzy Korczak, dr Marcin Mamiński, dr hab. Marian Liwo, dr Adam Pietrzkiwicz, ks. dr hab. Sławomir Bylina i niżej podpisany.

Całą konferencję podsumowała prof. dr hab. Elżbieta Ura zapraszając równocześnie na wspólny lunch. Wszystkie konferencyjne materiały ukażą się w uniwersyteckim wydawnictwie książkowym.

Roman Małek





## BON TON Z ŁAWECZKI



Nina Opic

Mam sporo lat na karku, niejedno widziałam, niejedno przeżyłam, ale wszelkie przejawy chamstwa, zwyrodnienia wstrząsają mną do potęgi. I dobrze, świadczy to o tym, że człowiek ma w sobie jeszcze coś, co nazywa się empatią. Ktoś kiedyś powiedział, że człowieka poznaje się po tym, jak traktuje zwierzęta, ale mało kto tym się przejmuje. W blokach coraz częściej słychać smutne szczekanie, a nawet wycie zamkniętych tam psów.

siną dal. O tym mogą opowiedzieć schroniska dla zwierząt.

Kilka bloków ode mnie mieszka kobieta, która pochyla się nad bezdomnymi kotami, które jeszcze niedawno miały swój dom i swoich „ludzi”. Za swoje pieniądze kupuje dla nich jedzenie, czule przemawia i stara się swoim zachowaniem zatrzeć złe wspomnienia o kontakcie ze zwyrodnialcami. Czarny kotek, którego widziałam przy jej klatce reaguje tylko na jej głos, ale nawet jej nie da się pogłaskać. Bardzo, ale to bardzo boi się wyciągniętej w jego stronę ręki. Podobno, sobie tylko znanym dziwnym sposobem, uciekł z mieszkania na wyższym piętrze któregoś bloku, gdzie był systematycznie bity i wiązany. Czynnikiem to podobno facet, co ma wypasioną furę pod blokiem. Panisko, jak się patrzy, myty, błyszczący samochód stawia tuż przed klatką. A co, niech inni patrzą i podziwiają. A to, że w czterech ścianach był zwyrodnialcem, to inna innszość.

Komu przeszkadzała budka ochronna dla tego kotka, którą przy klatce postawiła rzeszowska

## LUDZIE, CO Z WAMI JEST?

Kupuje się duże, efektowne psy, które potrzebują kilku kilometrów do wybiegania się. Może haski jest widoczny przy śmietniku, gdy wyszło się wyrzucić śmieci, ale ten parominutowy spacer, połączony z ponaglaniem zrealizowania przez czworonoga potrzeb fizjologicznych ma się nijak do jego zwierzęcej natury. Ale ma się dużego, a nie tylko podwórzowego Burka. Jak szpan, to szpan! Zwierzę nie może wykrzyknąć, że jest mu źle, a nawet, jak popatrzy smutnie w oczy swego pana – ten jest jego panem życia i śmierci. A jak się znudzi, to w sposób chamski wyrzuca się psa gdzieś w lesie, czy na autostradzie i z piskiem opon odjeżdża się w

fundacja opiekująca się bezpańskimi kotami? Zniknęła w ciągu jednego dnia. No fakt, powinna stać z dala od klatki, bo przemieszczanie się mieszkańców jest stresogenne dla zwierząt, ale budki później nigdzie nie było, nawet na żadnym osiedlowym śmietniku.

Nie tak dawno media podawały, że od pewnego zwyrodnialca udało się zabrać prawie 20 wygłodniałych, chorych i prawie konających koni. Facet miał zakaz zajmowania się zwierzętami, ale – co tam – nikt go jakoś nie sprawdzał, wszak przed domem stał ładny samochód, a do zamkniętych blaszaków, zaryglowanej stajni nikt nie zaglądał.

Ludzie, co z wami jest?

## UŚMIECHNIJ SIĘ

## ZNAWCA

- Dlaczego seks z nauczycielką jest lepszy od seksu z pielęgniarką?  
- Pielęgniarka mówi, następny proszę, a nauczycielka – a teraz wszystko powtórzmy.

## ECH, ŻYCIE

- Wracam po pracy, a w domu robota. Dzisiaj myję podłogi, jutro okna... – skarży się koleżanka.  
- A mąż?  
- Na szczęście myje się sam.

## CORAZ GORSI

- Ci oszuści są coraz bezczelniejsi.  
- Co się stało?  
- Okradli naszego proboszcza metodą „na wnuczka”.

## PECH

- Łeb mi napieprza, całą noc nie spałem, kręciłem się. – Uskarża się kumpel.  
- Dlaczego?  
- Do betoniarki wpadłem.

Rom



## POLICJAŁKI

## GŁUPIEJ NIE DAŁO SIĘ

Grzybobranie to niezwykle złożona sprawa. Tu nie może być żadnej fuszerki, bo każde niedopatrzenie mści się na obfitości grzybnego urobku. Niektórzy twierdzą, że bez solidnego przedmuchiania wzroku przed wejściem do grzybowiska, mizeria urobku jest nieunikniona. Czym tego można dokonać? Najlepsza jest wyskokotanowa nalewka.

Znał biegle tę zasadę pewien zmechanizowany amator prawdziwków i maślaków. Usiadł na traktorze i ruszył do boru. Musiał pewnie nieco przedawkować specyfik na wzrok, bo policjanci znaleźli ciągnik i grzybiarza w solidnym rowie. Podejmował heroiczne próby ustania na nogach, ale ziemia umykała mu spod nóg i walił odwłokiem o glebę aż miło. Trochę grzybnego urobku poniewierało się po rowie, ale mocno sfatygowanego, praktycznie nadającego się wyłącznie do wywalenia, a nie na patelnię.

Nadmuchał prawie cztery promile. Policjanci kombinowali, czy aby nie przesadził z dawkowaniem nalewki z chęci widzenia większej ilości grzybów, aniżeli było ich w rzeczywistości. W konsekwencji wyszły same straty – uszkodzony traktor, stracone prawo jazdy, z grzybów kupka śmieci. Sąd z pewnością coś znaczącego jeszcze dołożył o siebie. To nie lepiej było wybrać się do lasu czolganiem?



Symboliczne prawo przyrodnicze. Ławica szczelnie okrąża rekiny, które nic nie mogą zrobić, ponieważ nie widzą pojedynczych ofiar. Coś jak w życiu. Suweren się wkurzył i okrąża. Chociaż pojedyncze ofiary rekiny dostrzegają. Co z tego wyniknie?

## MĄDROŚCI

Kiedy niesprawiedliwość staje się prawem, opór staje się obowiązkiem.

T. Jefferson

Zmartwienie jak pociąg, odjeżdża, by zrobić miejsce następnemu.

zasłyszane

Eksperci stwierdzili, że trzy słowa najtrudniejsze do wymówienia to – nie mam racji.

z książki Pi

Życie jest za krótkie, żeby bawić się w grzeczności z chamem.

T. Raczek

Niektóre pokusy są tak straszne, że trzeba wiele odwagi, aby im ulec.

O. Wilde

Poznaj sam siebie, co ci szkodzi mieć jednego znajomego więcej.

W. Kowalski

Niestety, być starym to jedyny sposób, aby żyć długo.

F. de Lesseps

Prawica jednoczy się przez dzielenie stanowisk.

H. Martenka

Zebrał Rom



## KRZYŻÓWKA



Poziomo: 3/ osiedle w północnej części miasta, graniczy z Baranówką, 7/ zaczęła się 21 marca i trwa, 8/ jądrowy, znany z Czernobyla, 9/ balustrada na kładce, 10/ Zjednoczone ... Arabskie, 11/ ... Konfederatów, usypany pagórek, Tatarska Góra z Pobitna, 14/ Wisłok w Londynie, 15/ w parze z Gomożą, 16/ białe w kinach, akustyczne przy drogach.

Pionowo: 1/ uderzyć w ... czyli iść spać, 2/ wieczyste w sądzie, a także część „Pana Tadeusza”, 3/ miesiąc, który minął, kojarzony z garncem, 4/ szloch, płacz, 5/ sto kg ongiś, 6/ typ antropologiczny, Szwed, Norweg, 11/ cierpienia, tortury, 12/ czerwony owoc (jeszcze dorasta w szklarni), 13/ majowa matura.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji. Z tej krzyżówki wystarczy podać hasła zawierające literę Ł. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru nagrodę otrzymuje Barbara Nowakowska z Rzeszowa.

Emilian Chyla